

Czytelnicy „Sztandaru” o „okrągłym stole”

Kompromis, który jest sukcesem wszystkich

Z uczuciem ulgi powitano w naszym regionie zakończenie obrad „okrągłego stołu”, zakończenie — jak się okazało — niewolne także od dramatycznych momentów. Nadzieje związane z obradami spełniły się, ale nie znaczy to, że zapanowała euforia, że skłonni jesteśmy do nadmiernego optymizmu. Raczej do refleksji o tym co nas czeka, raczej do obaw, czy społeczne oczekiwania rozbudzone historycznym kompromisem Polaków przy „okrągłym stole”, kompromisem politycznym, zaowocują szybko „na dole”, przyniosą efekty w gospodarce. Mówią o tym nasi Czytelnicy w redakcyjnej sondzie, którą przeprowadzili red. red.: Ewa Zawiaślak, Bożena Czyż, Marek Pietrzela, Henryk Sanecki, Wacław Szymański.

ELŻBIETA ZAJĄC, dyrektor Zespołu Szkół Medycznych w Chełmie:

— Umowa społeczna zawarta przy „okrągłym stole” jest dla mnie ogromnym sukcesem mądrości i racji, które przemawiają za dobrem ojczyzny. Cieszę się bardzo, że uczestnicy obrad potrafili wyjść poza różnice i podziały, których przecież nie brakowało, osiągnąć tak potrzebny wszystkim kompromis. Dokument, będący efektem obrad pozwala mieć nadzieję na poprawę sytuacji materialnej Polaków oraz ich społecznego samopoczucia. Oczywiście, poprawy tej nie spodziewam się z dnia na dzień. Sądzę jednak, że „okrągły stół” wypracował dla niej

solidną podstawę. Teraz chodzi o to, aby poszczególne zapisy porozumienia konsekwentnie realizować.

GRZEGORZ MICHAŁOWSKI — wiceprzewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w Białej Podlaskiej:

— Dobrze się stało, że sfinalizowane zostały rozmowy przy „okrągłym stole”. Uważam, iż decyzje polityczne przyniosą spodziewane efekty, ale nastąpi to po pewnym czasie. Najcenniejsze dla mnie są rozstrzygnięcia, które od dawna postulowało nasze stronnictwo, czyli rozdzielenie na szczeblu centralnym władzy ustawodawczej, wykonaw-

czej i sądowniczej. Wiele podobnych słuszych decyzji może zapoczątkować proces istotnych dla kraju przemian. Znając życie muszę jednak stwierdzić, że reformy te nieprędko dotrą na prowincję. Na szczeblu centralnym wszyscy pięknie mówią i deklarują wspaniałe intencje, a na prowincji rzeczywistość skrzeczy... Praktyka, czyli wybory do Sejmu i Senatu, pokażą jaki jest rzeczywisty sukces przemian.

Obawiam się, że za rozwojem demokracji w naszym kraju nie będzie nadać gospodarka. Trudna jest bowiem sytuacja w sferze produkcyjnej, potrzebne są szybsze działania zmierzające do poprawy zarządzania i pracy, w całej gospodarce. Niepokoi mnie możliwość nieurodzaju w rolnictwie. Może przecież tak być, iż demokracji będzie więcej, a niezadowolone społeczne z racji ekonomicznych pozostanie.

MARIAN PYS — rolnik z Wólki Panieńskiej, przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Strajkowego Rolników przy WZRKiOR w Zamościu:
(Dokończenie na str. 2)

Kompromis, który jest sukcesem wszystkich

(Dokończenie ze str. 1)

— Z uwagą śledziłem przebieg całych obrad i ostatnie posiedzenie plenarne „okrągłego stołu”. Jako rolnik i działacz kółek rolniczych, muszę zwrócić uwagę na stronnicze stanowisko zarówno „Solidarności” jak i OPZZ. Z wypowiedzi działaczy tych stron wynika, że mają oni na względzie jedynie interes swoich członków, nie licząc się z realiami życia społecznego w kraju, a przede wszystkim na wsi. Domagają się dostatku taniej żywności, a nie interesuje ich kto i jakim kosztem tę żywność produkuje.

Natomiast Robert Aleksiewicz jasno i zdecydowanie upomniał się o chłopskie sprawy. A bez dobrze funkcjonującego rolnictwa nie będzie przecież dostatku żywności. Sprawą rządu jest, by odpowiednio uregulować koszty i ceny.

JANUSZ BOJARSKI —
prezes Zrzeszenia Transportu
Prywatnego w Lublinie:

— Z ogromną nadzieją śledziłem trwające dwa miesiące obrady przy „okrągłym stole”. Wyoobrażam sobie ile zabiegów, kompromisów trzeba było już wcześniej wykonać, żeby przy jednym stole mogli zasiąść przedstawiciele różnych orientacji politycznych. A później rozmowy trwające po kilkanaście godzin dziennie. Cóż, to wszystko co jest dobre, rodzi się w bólach. Taka jest prawidłowość w naturze. W życiu społeczno-politycznym — również.

Jako obywatel cieszę się, że debaty w zespołach roboczych zakończyły się tak ważnymi uzgodnieniami. Jeśli nie zawsze możemy mówić o pełnym sukcesie, to przecież wszystkie efekty obrad na pewno wystawiają dobre świadectwo jego uczestnikom. Mam nadzieję, że wreszcie skończą się wyniszczające naszą gospodarkę strajki.

Trudno tak na gorąco ocenić w sposób wszechstronny to, czym ostatnio żyła cała Polska. Ale nie da się ukryć, że dokonany został mi-

lowy krok w dobrym kierunku.

WIESŁAW DRWAŁ — właściciel gospodarstwa rolnego w Lublinie:

Pierwszym efektem „okrągłego stołu” jest — w moim rozumieniu — rozładowanie napięcia społecznego. Patrząc na obrady z mojego zawodowego punktu widzenia, mam większe nadzieje na poprawę sytuacji gospodarczej i społecznej wsi. Sądzę, że wpłynie to na zmniejszenie napięć na wsi, powinno dojść do wygaszenia strajków chłopskich, które są wynikiem autentycznej desperacji. Proszę zauważyć, że strajkują wsie zamożne! Ten dobrobyt wiejski jest, okazuje się, złudny...

Instytucja „okrągłego stołu” okazała się nader pożyteczna, ludzie bardzo pozytywnie ocenili pierwszą część z wystąpienia prof. Kozakiewicza. Przedwczorajsze końcowe wypowiedzi przedstawicieli ZSL i „Solidarności Rolniczej” były bardzo obiektywne i wyważone. Ten końcowy akcent daje dobre nadzieje.

Światowe echa wydarzeń w Polsce

Historyczny krok

Informacje o pomyślnym zakończeniu obrad „okrągłego stołu” zostały przekazane jako „pilne” przez wszystkie światowe agencje prasowe. W wielu krajach wieczorne dzienniki radiowe i telewizyjne zaczynały się od doniesień z Warszawy i niezmiennie podkreślały historyczne znaczenie dokonującego się tam aktu. Przedstawiciele niektórych rządów złożyli specjalne oświadczenia.

WASZYNGTON. Rząd USA wyraził zadowolenie z podpisania w Polsce porozumienia między rządem i opozycją. Rzecznik Białego Domu Martin Fitzwater oświadczył, iż prezydent George Bush jest bardzo zadowolony z porozumienia, które wprowadza Polskę na drogę pojednania. Dyskusje były długie i trudne. Witamy z zadowoleniem porozumienie „okrągłego stołu” i uważamy je za historyczny krok, „który oddali Polskę od totalitaryzmu”.

BONN. Rzecznik rządu RFN Friedhelm Ost stwierdził w środę w wypowiedzi dla korespondenta PAP w Bonn Eugeniusza Guza, iż rząd federalny, a szczególnie kanclerz Kohl, śledził z największym zainteresowaniem rozmowy polityczne przy „okrągłym stole”. Rząd federalny czuje się zachęcony pierw-

szymi konkretnymi wynikami dialogu. Są to bowiem kroki sprzyjające pluralizmowi związkowemu i politycznemu, kroki, które wciągają szerokie kręgi społeczeństwa w proces podejmowania decyzji oraz posuwają naprzód proces stabilizacji politycznej i społecznej, jak również torują drogę uzdrowieniu gospodarczemu. Rząd federalny jest przekonany, że konsekwentne kontynuowanie wewnątrzpolskiego procesu reform, który wszystkie zainteresowane siły powinny pojmować jako wydarzenie historyczne, „ułatwi także współpracę Polski z jej zachodnimi partnerami”. Ost wyraził też nadzieję, że stosunki Polski z RFN staną się w wyniku „okrągłego stołu” owocniejsze.

(Dokończenie na str. 2)

Historyczny krok

(Dokończenie ze str. 1)

PARYŻ. Francuska opinia publiczna z nieukrywaną satysfakcją przyjęła historyczne porozumienie podpisane w środę w Warszawie na zakończenie obrad „okrągłego stołu”. Już od kilku dni paryskie środki masowego przekazu oczekiwały tego porozumienia. Wszystkie francuskie programy telewizyjne podały w środę wieczorem obszernie doniesienia o uroczystym posiedzeniu „końcowym „okrągłego stołu”.

Natychmiast też o podpisaniu porozumienia został poinformowany w Pałacu Elizejskim prezydent Francois Mitterrand. Najwyższe władze republiki niejednemu raz wskazywały, że z uwagą śledzą wydarzenia w naszym kraju. To zainteresowanie obradami „okrągłego stołu” i podpisanym w środę porozu-

mieniem jest tym bardziej zrozumiałe, że „Francja pragnie powrócić do Polski”. Już za kilka dni z oficjalną wizytą udaje się do Warszawy minister spraw zagranicznych Roland Dumas, a w połowie czerwca przybędzie do naszego kraju prezydent Francois Mitterrand.

LONDYN. Informacje o finiszu obrad „okrągłego stołu” podały w W. Brytanii pierwsze „elektroniczne gazety” telewizji BBC i telewizji niezależnej, potem zaś zamieszczono je we wszystkich edycjach dzienników TV. Najobszerniej potraktował ten temat cieszący się tu dużą renomą z racji ambitnych programów publicystycznych „Kanał 4”, który poświęcił Polsce ok. 10 min., umieszczając historyczne wydarzenia — jak je określono — na pierwszym

miejscu wśród wiadomości dnia.

Brytyjski dziennikarz wskazał, iż pełną determinacji siłą sprawczą obecnego porozumienia jest Wojciech Jaruzelski; przypomniano też telewizjom warszawskie spotkanie W. Jaruzelskiego z premier Margaret Thatcher.

RZYM. „Historyczny dzień dla Polski” — pod takim tytułem, na pierwszym miejscu swego serwisu zagranicznego rozpoczęła bardzo obszerna relację z zakończenia obrad „okrągłego stołu” włoska telewizja RAI w wieczornym wydaniu środowego dziennika.

Faktem stało się porozumienie — mówił komentator — które sankcjonuje wolność związkową i daje początek wielkim reformom politycznym i gospodarczym. Od ju-

tra Polska nie będzie już ta sama. Teraz Polska wchodzi na nową drogę. Osiągnięto kompromis, którym może nie wszyscy będą usatysfakcjonowani, ale który pozwala rządowi zagwarantować spokój społeczny i współpracę tych, którzy przez 8 lat byli protagonistami w burzliwej historii kraju: świata pracy skupionego wokół „Solidarności”. Poszukiwanie kompromisu, by znaleźć sposób na ratowanie wielkiego, chorego organizmu jakim jest Polska było trudne. Wiele jeszcze pozostaje spraw otwartych, ale wszyscy: rząd i opozycja wiedzieli, że są „skazani” na porozumienie.

BRUKSELA. „Historyczne pojednanie między rządem a opozycją”. „Droga do reform w Polsce jest wolna” — brzmiały w środę wieczorem zapowiedzi najważniejszych wydarzeń za granicą w belgijskich dziennikach radiowych i telewizyjnych.

(PAP)

Wystąpienie Alfreda Miodowicza

Szanowni państwo!

Spotykamy się dziś ze znacznie większymi rozterkami, niż na początku naszych obrad. Mieliśmy wówczas większe nadzieje, większe były oczekiwania ze strony społeczeństwa. Okazało się, że poplątane nasze problemy są większym węzłem i rozsupłać go trudniej, niż nam się zdawało.

„Okrągły stół” jest początkiem wielkiego procesu demokratyzacji, głębokich przemian politycznych, społecznych i gospodarczych. My, OPZZ je popieramy. Teraz zaczyna się sprawa najważniejsza: realizacja. Wiemy, jakie z tym mogą być związane kłopoty. Sytuacja kraju jest trudna. Bałagan gospodarczy, zadłużenie, anarchia cenowa i dochodowa, inflacja i inne niebezpieczeństwa przygniatają nas ku ziemi. Będziemy musieli godzić się z tym, że niektóre oczekiwania społeczne przekraczają możliwości ich zaspokojenia. Ale nie możemy godzić się na to, aby ci, którzy ponoszą niezawinione skutki złego systemu i złej polityki płacili — jako jedyńi — za ich usuwanie. My, którzy przepracowaliśmy wiele lat na stanowiskach robotniczych wiemy co to znaczy, gdy ciężka i źle opłacana praca jest marnotrawiona. Wiemy, jakie rozterki przeżywa człowiek, który to widzi i nie ma na to wpływu. Dlaczego tak się dzieje? Świadczy to o braku demokracji, o monopolu na rację i mądrość.

Możemy to powiedzieć z podniesionym czołem. Bo o tym, czy jest się za demokracją nie decydują słowne deklaracje, których ostatnio przeżywamy prawdziwą powódź, ale fakty. Bo u nas każdy działacz, do przewodniczącego OPZZ włącznie, zaczyna swą drogę od zakładu pracy. Tam jest umocowany jego społeczny mandat. Musi on mówić głosem swoich wyborców. Dlatego ci, którzy sami sobie dali mandat reprezentowania społeczeństwa, czasem nas nie rozumieją i dziwią się,

że mamy nieraz odrębne zdanie. Po prostu przekracza to ich wyobraźnię, że można żyć bez centralizmu. Ale tak być musi, jeśli nie chcemy zastąpić jednego dyktatu innym. Prawo do odrębności, do odmiennego zdania to warunek różnorodności nazywanej ostatecznie pluralizmem. To jest droga do normalności, z której nie możemy zrezygnować.

Normalności jednak nie będzie, jeśli nie wyrwiemy się z marazmu gospodarczego. Jeśli będzie brakowało towarów, a płaca lub emerytura nie będzie starczała w większości polskim rodzinom na utrzymanie się na minimalnym poziomie. Nie może tak być, że większość Polaków trapi jedna myśl — jak dotrzeć do pierwszego? I dlatego, że z tym się nie godzimy, jesteśmy za reformą, która spowoduje, że praca odzyska swą wartość. Ze ludzie odzyskają chęć do pracy i wiarę w to, że przyszłość ich rodzin i całej ojczyzny jest w ich rękach.

Trzeba się więc wyrwać ze skostniałego systemu gospodarczego, ale nie po kościach ludzi pracy. Żadna reforma, nawet głoszona dziś, jako radykalna, nie uda się, jeśli zwykły pracownik nie uzna jej za swoją. Kiedy tak się stanie? Gdy zobaczy on w reformie swoją szansę. Dlatego nie wierzymy w skuteczność propagandowego zamykania zakładów, ani w bat bezrobocia.

Nie można z dnia na dzień przeskoczyć do innego świata. To są biurokratyczne mrzonki. Nowy ład gospodarczy trzeba budować przy poparciu ludzi. Tu raz jeszcze musimy przypomnieć nasze propozycje ekonomiczne, w tym także alternatywny program reformy gospodarczej.

Nasze załogi najmocniej odczuwają kiepski stan gospodarki. Dlatego popieramy priorytety rządowe polityki gospodarczej. Najpilniejsze jest uzdrowienie sytuacji w budownictwie mieszkaniowym, ochronie zdrowia i środowi-

ska, to tam sytuacja jest najgorsza. Jesteśmy również za urynkowaniem gospodarki żywnościowej. Ten ostatni cel musi być wprowadzany jednak szczególnie rozważnie. To obszar wywołujący najwięcej emocji, szczególnie zapalny. Dlatego wszelkie działania muszą być tu podejmowane w porozumieniu z reprezentacją świata pracy. OPZZ nie dopuści, by żywność stała się jeszcze jednym luksusem.

W trakcie obrad różnych zespołów i podzespołów nie brakło sporów i kontrowersji. Jak widać prawie wszystkie zostały rozwiązane, chociaż nieraz szło to jak po grudzie. Wniosek jaki stąd wypływa zbieżny jest całkowicie z naszą wstępną propozycją zgłoszoną w trakcie inauguracyjnego posiedzenia „okrągłego stołu”, kiedy zaproponowaliśmy powołanie związkowej rady porozumienia ludzi pracy. Nieraz w toczonej debacie brakowało takiej formuły uzgadniania stanowisk, w której przedstawiciele różnych ruchów związkowych mogliby pracować wspólnie we własnym gronie.

Dotychczas partnerzy z „Solidarności” zgodzili się na współdziałanie w zakładach pracy. Taki też ma być zapis w ustawie. Natomiast pozostaje otwartą kwestia związkowego współdziałania na innych poziomach — regionalnym, branżowym i ogólnokrajowym. Jesteśmy gotowi do wymiany informacji i szerokiej współpracy z wszystkimi organizacjami związkowymi, ponieważ będzie to dobrze służyło ludziom pracy.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że będzie to współpraca między konkurentami. Nikt nie zrezygnuje z walki o wpływy wśród załóg, co nie może jednak stawiać interesów liderów i ich organizacji ponad interesami pracowników. Chciałoby się, aby różne formy porozumienia między związkowcami skutecznie eliminowały walkę na

inwektywy i demagogię oraz sprzyjały kulturze politycznej w naszych kontaktach.

Przed nami jest jeszcze daleka i wyboista droga. Żadna z siedzących tu stron w pojedynkę nie zagwarantuje pomyślności naszej ojczyzny. Aby to co dziś udało nam się wstępnie uzgodnić mogło zostać wprowadzone w życie konieczne jest zachowanie spokoju społecznego i współdziałania różnych grup społecznych, środowisk i orientacji politycznych. Demokratyzacja życia publicznego w naszym kraju ma służyć także stwarzaniu warunków dla wykonywania dobrze zorganizowanej i rzetelnie zapłaconej ludzkiej pracy. Jest to zbieżne także ze społeczną nauką Kościoła. Niestety praca miast przynosić człowiekowi radość tworzenia jest źródłem upokorzeń, niezadowolonia, a czasami nawet nieszczęścia. Jeżeli chcemy dźwignąć Polskę to jest to pierwsza sprawa jaką musimy wspólnie załatwić. W tym przesłaniu zawiera się też szansa uzyskania przez nas satysfakcji, którą my uczestnicy tej wielkiej narodowej debaty, wykonaliśmy przy „okrągłym stole”.

Niech jednak przestroga dla nas wszystkich będzie to, co dzieje się za oknami. Zaczynaliśmy obrady razem ze strajkiem górników z Bełchatowa. Kończymy przy protestach piekarzy i rolników. W tym czasie fala strajków przetoczyła się przez cały kraj, różne branże i zakłady pracy. Nie obyło się też bez demonstracji ulicznych i zamieszek. Nie wiadomo do końca co nas jutro czeka. Rozpoczęta 1 kwietnia br. wiosenna runda podwyżek cen może kolejną raz doprowadzić do następnej fali strajków i wzrostu niezadowolonia społecznego. Pamiętajmy o tym, że ludzie pracy, także niezależnie od nas muszą się jakoś bronić przed spadkiem poziomu życia. Trzeba zrobić wszystko co możliwe, aby wyprowadzić nasz kraj na drogę zdecydowanego postępu i rozwoju.

Wystąpienie Lecha Wałęsy

„Nie ma wolności bez „Solidarności”, to jest prawda, z którą przyszlaliśmy do „okrągłego stołu”.

W przemówieniu, które wygłosiłem na otwarciu obrad mówiłem o tym, jak zrujnowany jest nasz kraj i ciężkie jest życie ludzi. Mówiłem, że to nie krasnoludki są temu winne, ale system, który nie my sobie wybraliśmy. Przy „okrągłym stole” spotkaliśmy się z ludźmi tego systemu i przekonaliśmy się, że oni są świadkami tego faktu. Rozpoczynając z nami rozmowy, dopuszczając nasze nie cenzurowane wypowiedzi do telewizji, dali dowód gotowości do radykalnej zmiany systemu. Przeciwnie jego podstawą — co po wielokroć powtarzałem — jest monopol. I już sam fakt rozmów ten monopol ten przelamuje.

Dziewięć tygodni rozmów, o najważniejszych sprawach naszej ojczyzny, pozwoliło nam dojść do przekonania, że w sytuacji, w której się znajdujemy, nie ma już mowy o handlu między różnymi stronami, ale tylko o wielkim ryzyku, które ponoszą wszyscy, którzy czują się odpowiedzialni za Polskę. Albo potrafimy jako naród budować — w sposób pokojowy — niepodległą, suwerenną, bezpieczną równoprawnymi sojuszami Polskę, albo utoniemy w chaosie, demagogii i w rezultacie w wojnie domowej, w której nie będzie zwycięzców.

Mówiąc o niepodległej Polsce przywołałem tu fragment umowy politycznej, zawartej przy „okrągłym stole”. Fakt, że możemy dziś wspólnie z ludźmi władzy pisać słowa, które dotąd czytało się tylko w podziemnej prasie budzi nadzieję.

Towarzyszy jej jednak

strach, że tylko do wzniesionych słów ograniczy się nasze porozumienie. Nasz niepokój nie może dziwić, do tego stołu przyszlaliśmy z więzień, spod pałek ZOMO, z żywą pamięcią tych, którzy przelali krew za „Solidarność”. A przecież był to tylko fragment historii ostatnich 45 lat. Pełnych pięknych słów, za którymi kryło się wiarołomstwo, przemoc i bezsilność narodu.

Dlatego we wszystkich komisjach „okrągłego stołu” zabiegaliśmy o konkretne ustalenia, które mogą zostać wcielone w życie natychmiast. Takie jak legalizacja „Solidarności”, „Solidarność Rolników”, Niezależne Zrzeszenie Studentów. Te postulaty zostały przez stronę rządowo-koalicyjną przyjęte. Osiągnęliśmy tym samym niezbędne minimum, dla wkroczenia na szlak przemian demokratycznych.

W toku obrad wystąpiły różnice zdań w sprawie kalendarza reform i decyzji politycznych. Uważamy, że najważniejsze znaczenie ma wprowadzenie mechanizmów demokratyzacji o najbardziej powszechnym zasięgu, i że dokończenie tego można decyzyjnymi natychmiastowymi, dotyczącymi sądownictwa, środków masowego przekazu, samorządu terytorialnego. Natomiast zmiany dotyczące centralnych władz państwa mogłyby zostać wprowadzone w terminie późniejszym. Strona koalicyjno-rządowa stoi na stanowisku, że pilny charakter noszą decyzje dotyczące władz centralnych, zaś od nowego parlamentu należy oczekiwać zmian w innych sferach życia publicznego. Zgodziliśmy się na łączenie tych punktów widzenia.

Uzyskaliśmy wolne wybory do drugiej izby parlamentu

— Senatu. Jednocześnie wyrażiliśmy wolę, że wszelkie ograniczenia demokracji mają charakter jednorazowy i następne wybory muszą być całkowicie demokratyczne. Taką samą deklarację złożyła strona koalicyjno-rządowa.

We wszystkich komisjach „okrągłego stołu” część naszych postulatów została przyjęta i skierowana do realizacji. Realizację części z nich odłożono na później. Nie ma część znajduje się w protokole rozbieżności. Z tych ostatnich najważniejszy jest postulat likwidacji nomenklatury. Zdać sobie sprawę, że władza powoła i z óporami wchodzi na tę drogę. Jestem przekonany, że akurat w tej sprawie potrzebne są kroki radykalne. Nie chodzi o to, aby kogoś pozbawiać posady, ale o to, aby obsadzenie stanowisk oparte było wyłącznie na kwalifikacjach fachowych i kryteriach moralnych. Likwidacja nomenklatury, a także spełnienie wszystkich innych naszych postulatów w dziedzinie pluralizmu politycznego, społecznego, gospodarczego, prawa, sądownictwa i samorządów terytorialnych — stanowią niezbędne warunki budowy ładu demokratycznego w Polsce.

Budowa tego ładu zależy od społecznej aktywności. Od siły i mądrości NSZZ „Solidarność”, „Solidarności Rolniczej”, NZS, wszelkich innych stowarzyszeń i ugrupowań. Od tego, jak społeczeństwo polskie skorzysta z szansy, jaką stwarzają najbliższe wybory. Od nas, obywateli, zależy czy w Sejmie i Senacie znajdzie się dostatecznie silna i sprawna reprezentacja społeczna, zdolna kontrolować władzę wykonawczą, wpłynąć na nową konstytucję i inne ustawy.

„Solidarność” zawsze głosiła konieczność obywatelskiej odpowiedzialności za losy kraju. W ten sposób znajdujemy wspólny język z opozycyjnymi grupami politycznymi, środowiskami społecznymi i organizacjami, w ten sposób razem radzimy o naprawie Rzeczypospolitej. Ale musimy też powiedzieć, że dla tych, do których dziś mówię i w których imieniu mówię, wolność idzie razem z chlebem. Zmieniamy strukturę polityczną po to, żeby moja Stocznia Gdańska — a wraz z nią tysiące kopalń, hut i fabryk — mogły żyć z pożytkiem dla kraju; po to, aby robotnik czy rolnik, inteligent czy emeryt mogli żyć w godności i bez ponizającego strachu przed biedą. Chcemy normalnego życia. Temu muszą służyć reformy.

Od swoich narodzin „Solidarność” opowiadała się za zasadniczą przebudową gospodarki. Za rynkiem, samodzielną przedsiębiorstw, samorządnością pracowniczą, równouprawnieniem różnych form własności. Zbyt późno wzięto się za przebudowę gospodarki. Załujemy straconych lat. Zarazem jednak, jako związek zawodowy, kierując się odpowiedzialnością za losy kraju, musimy dbać o to, aby przebudowa gospodarki nie pogarszała i tak niezwykle ciężkich warunków życia ludności.

Dlatego opowiadamy się za maksymalną redukcją wydatków na administrację państwową, zbrojenia i aparat represji. Dlatego wywalczyliśmy indeksację — to znaczy system automatycznego wyrównywania płac do wzrostu cen. Nie możemy żyć w stałym strachu przed skutkami galopującej inflacji. Strach rodzi „rozpaczą”, a to ma skutki nieobliczalne. Przy „okrągłym stole” szukaliśmy sposobów leczenia chorej gospodarki, ale domagaliśmy się też ochrony egzystencji naszych rodzin. Polacy są dla swego kraju gotowi do poświęceń, ale są też granice wyrzeczeń.

Zdajemy sobie sprawę, że obrady „okrągłego stołu” nie spełniły wszystkich oczekiwań, nie mogły ich spełnić. Muszę jednak podkreślić, że po raz pierwszy rozmawialiśmy ze sobą posługując się siłą argumentów, a nie argumentami siły. To dobrze wróży na przyszłość. Uważam, że obrady „okrągłego stołu” mogą się stać początkiem drogi do demokratycznej i wolnej Polski.

A więc patrzymy z odwagą i nadzieją w przyszłość. Wierzmy bowiem w te słowa, które umieściliśmy na gdańskim pomniku: „Pan da siłę swojemu ludowi. Pan da swojemu ludowi błogosławieństwo pokoju”.

